№ 197 Sobota dnia 6 Września 1919 r. Rok IV.

GŁOS RADOMSKI

Prenumerata w Radomiu: miesięcznie K. 7. — Z odnoszeniem do domu oraz na prowincji K. 8. Numer pojedynczy 40 halerzy.

Adres Redakcji i Administracji: ul. Lubelska № 46. Redakcja otwarta od 11 do 12 i od 4 do 5 po poł. Administracja otwarta od 9 do 1 i od 3 do 6 po poł

Ogłoszenia do „Głosu Radomskiego" pochodzące wprost od firm i biur ogłoszeniowych w Warszawie załatwia wyłącznie Centralna Administracja Ogłoszeń Polskiej Prasy Prowincjonalnej Warszawa ul. Zgoda № 1.

TELEGRAMY

Komunikat sztabu polskiego.

WARSZAWA 5 września (PAT.).

Front litewsko-białoruski.

Kawalerja rozprasza bolszewików.

Odcinek północny. Bez zmian. W rejonie na północny wschód od Bobrujska rozproszyła kawalerja siły bolszewickie, odrzucając nieprzyjaciela.

Front wołyński.

Na północ od Oleska silne wywiady naszej kawalerji.

Dmowski i Benesz u Rady Najwyższej.

PARYŻ, 5 września (PAT.). Najwyższa Rada wysłuchała sprawozdań Benesza i Dmowskiego w sprawie powiatu Cieszyńskiego.

Miljon franków za francuskiego żołnierza.

BERLIN, 5 września (PAT.). Za zamordowanie sierżanta Mannchejma zapłacono miljon franków złotem.

Prawa Anglji do Baltyku.

BERLIN, 5 września (PAT.). Dzienniki podają układ zawarty między Anglją a Rosyjskim rządem Ljanozowa, uznający wszystkie prawa Anglji na Baltyku.

Ostre kroki przeciw Rumunji.

PARYŻ, 5 września (PAT.). Zamierzone są ostre kroki względem Rumunji ponieważ nie odpowiedziała na noty Ententy.

Poseł Polski u króla Rumunji.

CHRISTIANJA, 5 września (PAT.) Poseł polski wręczył królowi listy uwierzytelniające.

Gen. Dupont za okupacją Śląska.

SOSNOWIEC, 5 września (PAT) Przybyła tu misja koalicyjna, która przesłuchuje powstańców i uchodźców. Generał Dupont miał oświadczyć, że zawiadomi Paryż o konieczności bezpośredniego zajęcia Górnego Śląska.

Popłoch śród Niemców.

Sosnowiec. Donoszą tu z Górn. Śląska, że stale co kilka dni pojawia się tam pogłoska o zbliżaniu się armji Hallera. Niemcy uciekają wtedy w panice, by następnie po kilku dniach znów powrócić.

Człowiek o sześciu nazwiskach.

Zdarzało się już nieraz, że ktoś pracował za sześciu, ażeby jednak jeden człowiek nie pracował za sześciu, to już trudniejsza do zrozumienia i wykonania kombinacja. Rekord pod tym względem osiągnął w Wiedniu niejaki Józef Tluma, z zawodu monter. Wystarał się on o sześć asygnat na zapomogi dla bezrobotnych, wystawionych na 6 różnych nazwisk, i na wszystkie te asygnaty pobierał zapomogi. Niedość mu jednak było jeszcze tego. Tluma nietylko brał pieniądze za sześciu, ale jadł za sześciu, posiadając karty żywnościowe dla tych wszystkich „bezrobotnych" i w ten sposób żył sobie wygodnie, dostatnio, bez troski...

W końcu jednak jego zbytkowne życie zwróciło uwagę kolegów, którzy zaczęli go obserwować i po pewnym czasie zdemaskowali człowieka o sześciu nazwiskach.

Sejm zbierze się 30 września.

Warszawa. W związku ze sprawą zamierzonego odroczenia Sejmu, dowiadujemy się, że marszałek Trąmpczyński zwoła konwent seniorów na 6 września, celem powzięcia ostatecznej decyzji. Według wszelkiego prawdopodobieństwa Sejm zbierze się dopiero w dniu 30 września. Dalsze przesunięcie terminu nie jest brane w rachubę, w związku bowiem z tem byłby wstrzymane wypłaty djet poselskich, co dla wielu posłów pociągnęłoby znaczne komplikacje finansowe.

Konfiskata majątku prywatnego Polaków w zaborze pruskim!

Z Warszawy donoszą: Władze niemieckie w obszarze plebiscytowym Prus królewskich, Warmji i Mazur już ściągnęły od Polaków podatek majątkowy, obciążający aż do 80 proc. majątek, a równający się w istocie rzeczy konfiskacie, własności prywatnej. Niemcy dopuszczają się tam potwornego gwałtu na uciskanej i gnębionej ludności polskiej, każąc jej płacić koszta wojenne niemieckie i konfiskując jej majątek, zanim plebiscyt okaże do jakiego państwa będzie ona należała.

Los Rjeki.

St. Germain. „Excelsior" dowiaduje się z kół włoskich, że Rjeka wraz ze znaczną częścią okolicy ma być zamieniona na państwo buforowe. Rjeka sama otrzyma statut specjalny, który zapewni jej charakter włoski. Miasto będzie administrowane przez komitet pięciu, składający się z 2 Włochów, 2 Jugosłowian i 1 obywatela Rjeki.

Petlurowcy w Kijowie.

„N. Wiener Tagblatt" donosi na podstawie ukraińskiego Biura prasowego z Kamieńca Podolskiego: Po przełamaniu oporu wojsk bolszewickich pod Bojarką wkroczyły wojska Petlury do Kijowa. W zaciętych walkach ulicznych jest Kijów oczyszczony z wojsk czerwonej armji.

Komunistyczny zamach stanu odkryty.

Z Pragi donoszą: Organ posłów socjalistycznych Hudeca i Modraczka donosi, że komuniści zamierzali obwołać w Pradze rząd robotniczy, spisek został jednak w porę odkryty.

Układ Rumunów z Petlurą.

Do Warszawy nadeszła wiadomość, że między Rumunją a Petlurą został zawarty układ, na zasadzie którego Ukraina zrzeka się swych praw do Besarabji, a Rumunja dostarczy jej broni i amunicji.

Niewykonane plany Cleinowa.

W jednym z numerów kwietniowych „Grenzboten" z r. 1918 szkicował osławiony Cleinow obraz załatwienia „kompleksu spraw wschodnich" w następujący sposób: „Co się tyczy Polski mają być z części gubernji Grodzieńskiej, następnie z Łomżyńskiej i Płockiej, utworzone nowe „Prusy południowe", graniczące z Bugiem i Wisłą. Terytorjum to ma być „niemiecką ziemią" pod kolonizację, podobnie jak zachodnie części gubernji Warszawskiej, Kaliskiej i Piotrkowskiej. Ziemię należałoby brać w pierwszej linji z dóbr donacyjnych, następnie z wielkiej własności. Ludność wysiedlić się mającą, należałoby skierować na Białoruś". Na tem nie koniec. Równocześnie w odczycie, wygłoszonym 2 maja 1918 w pruskim Sejmie, rozwijał Cleinow program następujący: Między Prusami a Polską (dla „zabezpieczenia" t. j. łatwiejszego zgermanizowania Wielkopolski), należy urządzić „sferę zabezpieczającą", t. j. szeroki pas kolonji niemieckich.

Polska miałaby pozostawać „pod zarządem, względnie pod kontrolą" niemieckiego sekretarjatu stanu, bez prawa prowadzenia własnej polityki zagranicznej. Zagłębie Dąbrowskie powinno być przyłączone do Śląska pruskiego, razem zaanektowanoby półtora miljona Polaków, którzy przez 45 lat powinni być pozbawieni wszelkich praw politycznych („Taegliche Rundschau", 1918 Nr. 225). Pod względem gospodarczym należałoby przeobrazić Polskę w kraj „czysto rolniczy", a przemysł dopuścić jedynie rolniczy, wszelki inny przemysł ma być usunięty.

Górnoślązacy do Papieża.

Z Poznania donoszą: Przez deputację złożoną z Górnoślązaków złożył podkomitet Górnego Śląska w Gnieźnie za zgodą Biskupów zgromadzonych u grobu św. Wojciecha nuncjuszowi papieskiemu memorjał, domagający się zapewnienia dla Górnego Śląska wolności sumienia w czasie plebiscytu. Mons. Rattie przyjął deputację łaskawie i zapewnił, że użyje swego wpływu na poparcie przedłożonych mu wniosków. Oprócz tego uwiadomił ją, że interwenjował już poprzednio na prośbę rządu warszawskiego u Stolicy Apostolskiej w sprawie ludu górnośląskiego. Stolica Apostolska zwróciła się wskutek tego do rządów ententy, prosząc usilnie, aby położono kres cierpieniom polskiego ludu na Górnym Śląsku.

Jak przyjęto reformę rolną.

I.

Dr. Jan Hupka podaje w „Czasie" krakowskim ciekawe informacje o stosunku włościaństwa i mieszkańców miast w Galicji do uchwał sejmowych z dn. 10 lipca b. r.

Nastroje, jakie zapanowały w Galicji dowodzą, że ludność tamtejsza bardziej uświadomiona zaczyna już krytyczniej patrzeć na uchwaloną reformę rolną.

Chłop kilkunasto lub kilkudziesięciomorgowy — pisze między innemi dr. Hupka — mający obecnie w bród pieniędzy odnosi się do tych zasad niechętnie.

II.

Powodem jednak niechęci i wrogiego wprost stanowiska nie jest bynajmniej obawa, by naruszenie własności ziemskiej folwarcznej mogło się stać z czasem i dla wielkochłopskiej własności niebezpiecznem. Tak daleko przewidywania i obawy chłopskie nie sięgają i żadnemu na myśl nawet nie przyjdzie, by po załatwieniu się z wywłaszczeniem folwarków mogło dojść do wywłaszczenia wielkochłopskich także gruntów. Nawet przy czytaniu § 4 uchwał sejmowych, gdzie przewidzianą jest możność przymusowego wykupu nietylko folwarczych, ale wszystkich wogóle gruntów, wzrusza tylko bogaty chłop ramionami, mówiąc, że to przecież niemożliwe, boby się krew polać musiała z pewnością.

W prawdziwy gniew wpada wielkorolny chłop dopiero przy czytaniu § 10 ustępów b i c, gdzie jest mowa o tem, że pierwszeństwo do nowotworzonych kolonji mieć będzie służba folwarczna, bezrolni i właściciele karłowatych gospodarstw.

„Taka reforma rolna ostać się nie może" — mówią bogaci chłopi. „To nie może być, żeby parobcy, zarobnicy, chałupnicy i inne takie dziady, co niejeden kilku stuwek nawet nie ma, mogli mieć pierwszeństwo do kupowania gruntów przed nami. A czem taki zapłaci za grunt, a za co budynki wystawi i inwentarz sprawi. My przecie nie będziemy płacili podatków na to, by za nią budowano dziadom chałupy, dawano bydło, narzędzia i za grunt płacono i byśmy w ten sposób za nasze własne pieniądze pozbawieni byli parobków i robotników".

A już w prawdziwą wściekłość wpada bogaty chłop na myśl o tem, że chcą

mu zabronić dokupna gruntów ponad 40 morgów.

„To mnie niema być wolno za własną krwawicę gruntu dokupić, to mnie niema być wolno mieć więcej nad 40 morgów?“

Nie mniejszym gniewem przejmuje chłopa wielkorolnego ta myśl, że ma być zakazane kupować grunta prywatnie, że tylko rząd ma je sprzedawać. I pomstuje ogromnie na posłów, co chcieliby to wprowadzić; żywi jednak nadzieję, że się im to żadną miarą nie uda.

Inaczej zapatrują się na uchwały sejmowe zarobnicy rolni i małorolni chłopi, choć zachwytu niema i między nimi ani śladu; a powodów do niezadowolenia i krytyki dużo.

Bolszewizujący bezrolni zarobnicy przestali pracować, spodziewając się, że za darmo dworskie grunta dostaną, bo tak im przecie obiecywał Stapiński, Dąbal, Okoń i inni tego autoramentu posłowie. A tu naraz nic z tego. Za grunta płacić teraz każą. I choćby nawet skredytowali cenę gruntu, to z czego tu będzie zakupić inwentarz i wystawić budynki w czasie, gdy za średnią krowę 3 do 5000 kor., a za konia 10.000 koron zapłacić trzeba, wystawienie zaś najmniejszej chałupy 15.000 koron kosztuje.

Nie jest również w całej pełni zadowolonym i małorolny z byłej Galicji. Bo zuledwie mała część z nich może mieć nadzieję zostania w swej wsi i dokupienia na miejscu do posiadanych kilku morgów drugie tyle. Ci są też zadowoleni i pełni niecierpliwej nadziei na przyszłość, ale tych mało bardzo. Olbrzymia większość musi być przygotowaną — wobec małej ilości gruntów, jaka w zachodniej Galicji może pójść na parcelację — do przeniesienia się na kresy. A to już psuje radość. Bo czy wiedzieć można, w jak dalekiej okolicy i wśród jakich ludzi i stosunków osiedlić się przyjdzie? Opuszczać wieś rodzinną na zawsze ciężko bardzo.

(D. c. n.).

Prawdzie w oczy...

Musimy spojrzeć prawdzie w oczy.

Polska daje dowody nadludzkiej wprost cierpliwości i nieposzlakowanej lojalności w stosunku do przyjętych zobowiązań międzynarodowych. Nasz prezydent ministrów, stawiając na kartę całą swą popularność, miał jednak odwagę powiedzieć do delegacji: „Pomocy zbrojnej powstańcom śląskim nie udzielimy, traktatu podpisanego nie złamiemy”.

Tylko istotne zaparcie się siebie, wtłoczone w żelazne karby uczucia, mogło te słowa I. Paderewskiemu podyktować.

Obawiamy się jednak, że ani ta ofiara osobista ze strony prezydenta ministrów, ani ofiara, jaką składa ze swych uczuć cała Polska, ze skrwawionem sercem przyglądająca się bezczynnie temu, co się dzieje na Górnym Śląsku — nie przydadzą się na nic.

Przemożne czynniki w Niemczech prą do wojny z Polską i, zdaje się, że wojny tej nie unikniemy.

Niemcy grają grę bankruta, który ostatnie mienie swoje i dzieci swoich stawia na stawkę: anuż się uda? Liczą na zmęczenie państw koalicji, na neutralne zamieszki wewnętrzne, które wybuchnąć mogą w każdem z państw europejskich, jakie zechciałoby w chwili obecnej miecz obnażyć z pochwy.

Na tym punkcie junkierstwo pruskie, które nie może wyrzec się marzeń o panowaniu nad światem, idzie po jednej linji z komunistami, którzy wśród powszechnego zamętu i wstrząśnień pragną utwierdzić panowanie swego krwawego sztandaru.

Gra czynników pruskich, prowokujących Polskę do wojny, jest przejrzysta i widoczna. A jednak nie możemy twierdzić, że się w tę wojnę Polska wciągnąć nie da.

W r. 1914 wojny nie pragnęły ani Belgja ani Francja. Przyjąć ją jednak musiały.

I Polska obecnje nie pragnie wojny z Niemcami, chce lojalnie dochować warunków traktatu wersalskiego. Być może jednak, Polska będzie zmuszona wyzwanie przyjąć.

A w takim razie, naród cały przyjmie je ze skupieniem, w spokoju, lecz bez lęku.

Musimy spojrzeć prawdzie w oczy: może bliska jest chwila, gdy zebrać będziemy musieli wszystkie siły moralne i materjalne, w obronie już nietylko Górnego Śląska, ale w obronie całości i niepodległości Polski.

(Gaz. Por.).

KRONIKA.

Kalendarzyk. *Dziś:* Zacharjasza, Eugen. *Jutro:* Reginy, Anastaz.

Wschód słońca o godzinie 5.19. Zachód o godzinie 6.38.

Radom, 5 września.

Z miasta i okolicy.

= **Koncert.** Wczoraj o godz. 4 po południu w parku miejskim im. Tadeusza Kościuszki odbył się koncert Orkiestry Radom. Dyr. Kol. pod batudą dyr. Kozłowskiego. Dochód z koncertu przeznaczony na pomoc dla Górnoślązaków.

= **Z wczorajszego targu.** Masła na targu zupełnie nie było, natomiast przekupnie całe kosze masła przynosili do sklepów, prawdopodobnie wykupiwszy je po drogach za miastem.

= **Kursy dla pielęgniarek.** Warszawskie Towarz. Przeciwgruźliczne za inicjatywą i przy materjalnej pomocy Ministerstwa Zdrowia Publicznego rozpoczyna w październiku r. b. sześciomiesięczny kurs dla pielęgniarek.

Zadaniem tego kursu jest wykształcenie teoretyczne i praktyczne zastępu pielęgniarek, które mogłyby z pożytkiem pracować w Przychodniach Przeciwgruźlicznych, oraz w Sanatorjach i Szpitalach dla piersiowo chorych.

Na kursy będą przyjmowane osoby inteligentne, w średnim wieku, możliwie z ukończoną szkołą wydziałową.

Przez czas trwania kursu będą uczennice otrzymywały po sto marek miesięcznie tytułem stypendjum, oraz będą miały ułatwione mieszkanie oraz utrzymanie w Warszawie przez czas trwania kursu.

Pierwszeństwo mają wdowy i sieroty po poległych na wojnie.

Kandydatki z odpowiednią kwalifikacją i dokumentami winny zgłaszać się do Powiatowego Urzędu Zdrowia (Komisarjat, pok. nr. 19), w dni powszednie od godz. 11 do 1.

Z Polski i ze świata.

= **Pracownicy rolni.** Minist. spraw wewnętrznych rozesłało do wszystkich pp. starostów (powiatowych komisarry rządowych) okólnik treści następującej:

„Do minist. spraw wewnętrznych nadchodzą wiadomości, że w wielu miejscowościach służba folwarczna nie dotrzymuje umów, zawartych z pracodawcami, nie wykonywa opartych na tych umowach rozporządzeń i nieraz odpowiada na nie strajkami, nie dbając o rezultaty zbiorów rolnych. Czyni to się przeważnie pod wpływem szkodliwych i występnych agitatorów.

„Wobec szkody, którą takie zachowanie przynosi krajowi, minist. spraw wewnętrznych poleca pp. starostom (pawiatowym komisarzom rządowym) przedsiębrać energiczne kroki dla ukrócenia bezprawi, ku czemu posłużyć powinna ustawa sejmowa z d. 2 sierpnia 1919 r. o zabezpieczeniu sprzętu i zasiewów rolnych. Jak w każdym poszczególnym wypadku postępować należy, wskaże instrukcja do powyższej ustawy, która się niebawem ukaże w „Monitorze“.

= **Zapasy paskarskie.** W niektórych miastach prowincionalnych paskarze posiadają zapasy nici przechowywane do tej pory w ukryciu. Ponieważ rozpoczął się dowóz tego towaru z zagranicy, paskarze polecili swym detalistom niezwłocznie wyprzedać towar, ponieważ ceny na nici spadają z dniem każdym.

= **Czternastoletni bohater.** Z Bytomia donoszą: Podczas rozbrajania wioski Bobrek Niemcy osaczyli jeden z domów, w którym zamknął się czternastoletni chłopiec, strzelając z okna z karabinu. Niemcy kilkakrotnie atakowali dom, lecz bezskutecznie, za każdym razem bowiem jeden lub dwu Niemców. przypłacałe życiem swoje zamiary Powstańcy opowiadają, że w ten sposób zginęło około 15 Niemców. Nareszcie po długiem oblężeniu domu udało się Niemcom podstępem wtargnąć do mieszkania. Zmęczonego i rannego w rękę młodocianego bohatera niemieccy bandyci rozstrzelali bez sądu pod płotem.

OFIARY

Złożone w Administr. „Głosu Radomskiego“.

Na rzecz polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża kor. 300, zebrane przez uczennice 8-mio kl. gimnazjum filolog. żeńskiego w dniu imienin posła Sołtyka.

Na dzieci z Górnego Śląska dla uczczenia pamięci w dniu imienin ukochanej żony i matki ś. p. Marji Sp. składają kor. 100 mąż i syn.

Na pomoc dla Górnoślązaków Aniela i Stanisław Bogdańscy rb. 2, Tow. Wspól. Potrzeb Szkolnych dodatkowo k. 200, Andrzej Wodziński k. 25, ks. Gładysz k. 157 i rb. 5, J. W. ze „Śmietnika“ k. 20.

Komunikaty i rozporządzenia urzędowe.

O zezwoleniach na sprzedaż znaczka.

W myśl rozporządzenia Ministerstwa Spraw Wewnętrzych z dnia 22 lipca r. b. za № III S. B. 1648 wszelkie kwesty uliczne i w lokalach publicznych (znaczki, kwiatki i t. p.) urządzane na cele dobroczynne uzależnione są od poprzedniego zezwolenia władzy. Zawiadomienie jedynie urzędu pow. przez organizatorów o mającej się odbyć kweście jest nie wystarczające.

Pozwolenia takie udziela urząd powiatowy w szerokiej mierze wszystkim zalegalizowanym stowarzyszeniom, związkom i zrzeszeniom lub komitetom zorganizowanym w poszczególnych wypadkach, a rzeczą każdego obywatela jest ocenić czy organizacja urządzająca kwestę oraz cele jej odpowiadają jego zapatrywaniom i przekonaniom. Władza administracyjna nie myśli rozciągać pod tym względem kurateli nad społeczeństwem. Stowarzyszenia i organizacje, które otrzymały pozwolenie na kwestę winne zaopatrzyć kwestarzy (kwestarki) w odpowiednie legitymacje.

Radom dn. 28/VIII.

Powiatowy Komisarz Rządowy
(—) **Gniewosz.**

Podpisujmy Pożyczkę Państwową.

Redaktor Henryk Niedźwiedzki. Druk „J. K. Trzebiński — Radom. Wydawnictwo Gazety: „Głos Radomski“